

Goniec Śląski

CENA PRENUMERATY
na pocztę i u agentów tuzi złote. mtes.
Każdy czytelnik powinien abonament
z góry płacić.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula, Król. Huta.
Adres Redakcji i Administracji: Katowice, Rynek 12
TELEFON: Katowice Nr. 1414.

Reklamy: 0,70 zł. za w. mm.
Ogłoszenia: 0,20 „ za w. mm.
Za nieścisłość telefonicznie podanych o-
głoszeń nie bierzemy odpowiedzialności.

TELEGRAMY.

Narady Komisji sejmowej nad dekretemi prasowymi.

Warszawa. Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem dra. Marka (PPS.) rozpoczęła w środę rozważanie obu dekrety prasowych z dnia 10. maja 1926 r. Referent pos. Liebermann (PPS.) dał ogólny pogląd na charakter obu dekrety, a ponieważ dekret o prawie prasowym dopuszcza ewentualne zmiany, wymaga dłuższego czasu, przeto ogranicza się do rozważania tylko dekretu o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i zniewag. Dekret ten zdaniem referenta jest przesiąknięty duchem policyjnym, odznacza się wielką surowością kar i bynajmniej nie odpowiada potrzebom państwa ani społeczeństwa, gdyż obowiązujące ustawodawstwo zawiera dostateczne w tej mierze przepisy ochronne. Ponadto dekret jest właściwie zredagowany w sprzeczności z dekretem o prawie prasowym, gdyż oba dekrety w niektórych punktach są odmiennie, co prowadzić musi do zamętu. W szczególności referent krytykuje postanowienie dotyczące ochrony czci Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego postanowienie o ubliżeniu powadze Prezydenta każda krytyka Prezydenta byłaby niedopuszczalna. Poseł Sommerstein (K. Zyd.) zwraca uwagę na specjalne niebezpieczeństwo postanowień, które karzą nie tylko rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, ale nawet przekręconych. Pos. Łypacewicz (Wyzwol.) przychylił się do zdania referenta, że dekret nie da się utrzymać. Pos. Matakiewicz (K. Kat. Lud.) wnosi, aby podkomisja, która się zajmie dekretem o prawie prasowym, rozważyła zarazem przepisy o ochronie czci Prezydenta. Poza tem zabierali głos pos. Seyda (ZLN.), oraz Hartglass (K. Zyd.). Po ukończeniu dyskusji, komisja przy obecności 22 posłów jednomyślnie uchwaliła uchylene dekretu o rozszerzeniu nieprawdziwych wiadomości i zniewag. Sprawa ta znajdzie się prawdopodobnie już na czwartkowym posiedzeniu Sejmu. W czwartek przed południem komisja prawnicza przystąpi do rozpraw na dekretem o prawie prasowym.

Prace Komisji skarbowej.

Warszawa. Sejmowa Komisja skarbowa po wysłuchaniu referatu p. Rusinka (Piast) w sprawie odstąpienia majątku Witkowskiego Uniwers. Jagiellońskiemu postanowiła sprawę tę załatwić w formie rezolucji pod adresem rządu, a nie w formie ustawy. Następnie komisja przekazała pos. Rusinkowi wniosek pos. Toczka w sprawie podatków wojskowych, celem opracowania go w formie projektu ustawy. Wreszcie komisja przekazała pos. Manaczyńskiemu do zreferowania na najbliższym posiedzeniu wszystkich dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej natury skarbowej.

Narady nad położeniem gospodarczym.

Warszawa. Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała na środowym posiedzeniu 4 referatów. Pierwszy pos. Zaręby (PPS.) w sprawie położenia gospodarczego ludności wsi i miast, drugi pos. Chądzyńskiego (NPR.) w sprawie ustalenia zasad polityki gospodarczej państwa, trzeci pos. Byrki (Piast) w sprawie położenia gospodarczego wsi, czwarty pos. Manaczyńskiego w sprawie polepszenia bytu urzędów państwowych. Na posiedzeniu byli obecni delegaci Min. Skarbu Przem. i Handlu, oraz Rolnictwa. Po wygłoszeniu referatów komisja postanowiła odbyć ogólną dyskusję nad zgłoszonymi wnioskami w czwartek po południu, poczem przewodniczący komisji poseł Rymar (PPS.) został uprawniony do zwrócenia się do Ministra Skarbu z propozycją, aby przybył na posiedzenie i zajął konkretne stanowisko wobec zgłoszonych wniosków.

Zmiana ustawy nauczycielskiej.

Warszawa. Sejmowa komisja oświatowa wysłuchała referatu p. Nowickiego (Wyzw.) w sprawie zmiany ustawy o ustaleniu i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych. Referent zaznaczył, że w myśl dotychczasowej ustawy z dnia 1-go sierpnia ub. roku upływa termin, do którego nauczyciele szkół powszechnych winni byli złożyć egzamina kwalifikacyjne. Komisja przyjęła w trzecim czytaniu projekt noweli w tym sensie, że termin zdawania egzaminów przedłuża się do sierpnia 1929 r. a dla kresów wschodnich do sierpnia 1930 r.

Podpisanie amerykańsk. umowy pożyczkowej

Warszawa. W środę odbyła się dłuższa konferencja na zamku w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego przy udziale wicepremiera prof. Bartla i Min. Skarbu Czechowicza. Po odbyciu tej konferencji Minister Skarbu przyjął niezwłocznie przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 mil. dolarów, dokonał wymiany odpowiednich dokumentów, oraz listów, stwierdzając zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, gdy tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

Przed polepszeniem stosunków rosyjsko-polskich.

Berlin. Socjalistyczny „Vorwaerts” w sprawie ukończenia obecnego zatargu polsko-sowieckiego oraz podjęcia rokowań o pakt gwarancyjny między Polską a Sowietami pisze: „Szczególnie pocieszające jest zarządzenie wznowienia rokowań o zawarcie paktu gwarancyjnego między Polską a Rosją Sowiecką. Zdaje się, że powrót Cziczerina do Moskwy — wpłynął uspokajająco na podniecone umysły w Rosji. Cziczerin, który w ostatnich czasach odbył konferencję zarówno z Poincarem, jak Briandem, Marxem i Stresemannem zdaje sobie lepiej sprawę z położenia politycznego zagranicą, niż zamknięci na zamku w Kremlu politycy sowieccy, których niedorzeczne przemówienia i artykuły w ostatnich czasach były najwidoczniej podyktowane przez panikę, jaka ich ogarnęła. Ukończenie polsko-sowieckiego zatargu a przede wszystkim wznowienie rokowań o zawarcie paktu bezpieczeństwa i gwarancji między Moskwą a Warszawą zada śmiertelny cios propagandzie międzynarodówki bolszewickiej przeciwko rzekomemu niebezpieczeństwu wojny.

Chamberlain o rosyjskiej polityce Anglii.

London. Odpowiadając na pytania w izbie gmin Chamberlain oświadczył, że podczas narad 6 mocarstw w Genewie wyjaśnił powody, dla których Wielka Brytania zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką. Odpowiednie wyjaśnienia co do aktualnych spraw politycznych dawali również inni biorący w naradach udział ministrowie. Nie uczyniono w Genewie z strony angielskiej żadnej propozycji odbycia wspólnej konferencji z Rosją Sowiecką, ani też podjęcia jakiegokolwiek wspólnej akcji w związku z zagadnieniem Rosji. Każdy rząd — mówił Chamberlain — winien uprawiać politykę jak najlepiej dostosowaną do interesów swego państwa. Chamberlain ponadto stwierdził, że odniesione przez delegatów innych państw wrażenia, że Wielka Brytania nigdy nie miała zamiaru stworzenia bloku antysowieckiego, były w zupełności zgodne z rzeczywistością. W dalszym ciągu swego przemówienia Chamberlain potwierdził informacje, że odwołana została z Szanghaju brygada wojsk indyjskich, która, jak wyjaśnił minister, nie jest tam już potrzebna wobec nadejścia posiłków innych.

Ostrożnie z ogniem!

W ostatnich czasach pojawiają się w dziennikach wzmianki o tem, że na Śląsku Opolskim zachodzą niemiłe zajścia w odniesieniu do ludności polskiej. Przechodniów, idących najspokojniej ulicą, zaczepia się za to, że rozmawiają pomiędzy sobą po polsku. Nawet podczas uroczystości kościelnych śpiewy w języku polskim wywołują głośne oburzenie niektórych ludzi. Są to narazie objawy sporadyczne, jednak dosyć charakterystyczne i nie można ich pominąć milczeniem.

Stosunki górnośląskie są bardzo skomplikowane. Granica rozdzieliła zrosnięty ze sobą organizm i oddała jego części pod różne władze. Tak w polskiej, jak i niemieckiej części znajduje się ludność, mówiąca po polsku i po niemiecku. W uznaniu tego faktu konwencja genewska zagwarantowała swobodę języka w obydwóch częściach Śląska.

Zdawaćby się mogło, że naturalne prawo ludności do swobodnego używania języka, który uważa za swój rodowity, szanowane będzie nie tylko z nakazu, zawartego w układach i przepisach, ale także z poczucia wewnętrznego, jakie powinien mieć każdy naród cywilizowany. Kto bliżej wsłuchuje się w tętno życia górnośląskiego, zauważy jednak dosyć ciekawy objaw. Na niemieckim Śląsku już na pierwszy rzut oka uderza dziwny fakt, że mowy polskiej niemal wcale nie słychać, pomimo, że rdzenna ludność w olbrzymiej większości jest polska. Objaw ten zauważyć można przede wszystkim w miastach. Chociaż mieszka w nich spora liczba Polaków, to jednak objawiają oni dziwną jakąś lekkość. Rozmowy ich na ulicach lub w lokalach publicznych prowadzone są półgłosem, a tam, gdzie znajduje się większe zbiorowisko ludzi, rozmawiają między sobą po niemiecku.

Nie można się temu dziwić! Rodacy nasi pamiętają dobrze ciągi, jakie znosić musieli za każdy objaw polskości w czasach poplebiscytowych, aby mieli ochotę narażać się na dotkliwe następstwa swej odrębności językowej i narodowej. Wiedzą też z doświadczenia, że gdy pierwszy lepszy tak zwany patriota niemiecki wyrazi oburzenie, skoro ktoś w jego obecności mówi po polsku, inni Niemcy nie ujmą się za napastowanym. Bo wymyślanie na wszystko, co polskie, należy tam do objawów patriotyzmu, a karcenie wybrków szowinistycznych poczytywane jest za brak patriotyzmu! Gdzieindziej wybryki takie spotkałyby się z piętnowaniem przez prasę i opinie publiczną. Niestety Polacy na Śląsku Opolskim zbyt są słabi, aby mogli rozporządzać środkami skutecznej propagandy. Nikt za nimi nie stoi, otoczeni są murem rozpanoszonego nacjonalizmu, importowanego z głębi Niemiec i terroryzującego tolerancyjne usposobienie niemieckich Górnoślązaków.

Jakżeż inaczej wyglądają stosunki pod tym względem w Województwie! Na ulicy, w kolei, w lokalach, słychać bardzo głośno język niemiecki. Nikomu nie przychodzi do głowy zwracać uwagę, a tem mniej oburzać się na to. Jeśli czasem zdarzały się wypadki zatargów na tem tle, to prasa niemiecka Województwa podnosiła natychmiast olbrzymi alarm, a za nią dzienniki w Niemczech zamieszczały sążniste artykuły o prześladowaniu Niemców w Polsce, robiąc z wybryku tej lub owej — najczęściej podchmielonej — jedynki skandal europejski.

Naród polski ma w swej krwi poczucie tolerancji i sam z siebie szanuje w każdym człowieku jego odrębności narodowe. Niemcy korzystają też w całej pełni z tej naszej właściwości nieraz w sposób bardziej nawet niedyskretny, aniżeli byłoby to na miejscu. Jeśli w narodzie niemieckim nie ma tego poczucia, to obowiązkiem władzy jest wychowywanie społeczeństwa w tym duchu. Władze opolskie zawsze twierdzą, że wykonywują lojalnie

postanowienia Konwencji genewskiej i zastanawia się zawsze literą prawa. Ale właśnie to formalne stawianie kwestii, a ignorowanie ducha traktatów i poczucia sprawiedliwości powoduje, że ludność niemiecka łamie te postanowienia, wiedząc, iż władze nie będą dochodziły przykrości, na jakie narażeni są Polacy. Tak długo też nie nastąpią na Śląsku normalne stosunki, jak długo władze szczerze, a nie tylko formalnie, nie będą chciały czynić zadość najpierwotniejszym zasadom ludzkości.

Jednym z powodów, które powodują dotychczasową taktykę władz niemieckich i tamtejszego społeczeństwa, jest nasza obojętność na los Polaków w Niemczech. Zajęci naszymi troskami nie znajdujemy tej energii, jaką należałoby okazać wobec tej garstki naszych rodaków, tonących w morzu niemieczyzny. Gdyby jednak po tamtej stronie granicy wiedziiano, że czuwamy i potrafimy na każdy wrogi objaw odpowiednio reagować, zastanowiliby się nieraz nad tem, czy praktyczną rzeczą jest stosowanie dotychczasowych metod. Dalecy jesteśmy od tego, aby propagować ideę odwetu za każdą krzywdę, jaka stanie się naszym rodakom. Ale niechże sobie tamtejsi patrioci uprzytomnią, że z czasem, gdy zbyt dotkliwie cięgi spadać będą na cichych i spokojnych Polaków, może skarga ich wywołać u nas zrozumiały odruch. Nie jest to czynem patriotycznym, wywoływać odruchy, szkodliwe dla swych rodaków!

Przegląd polityczny

Francja i Polska — a Niemcy.

Paryski korespondent „Danziger Neueste Nachrichten”, autor znanych fałszywych wywiadów z francuskim radykalnym senatorem Lamary’em na temat niemieckich granic wschodnich a zwłaszcza na temat t. zw. „korytarza polskiego” nadesłał wczoraj pismu swemu z Paryża nową korespondencję, w której zajmuje się artykułem posła partii stresemanowskiej do parlamentu niemieckiego, barona Rheinbaben p. t. „Odwaga prawdy”, ogłoszonym niedawno w prasie niemieckiej. W artykule tym bar. Rheinbaben wykazuje niemożliwość jakiegokolwiek kompromisu z Francją, która rzekomo uzależnia sprawę ewakuacji Nadrenji od zawarcia locarna wschodniego. W związku z tem korespondent „Danziger Neueste Nachrichten”, zde-maskowany już dwukrotnie, jako fałszerz wywiadów z politykami francuskimi, ogłasza w swej nowej korespondencji dalszy wywiad z pewnym senatorem francuskim, którego nazwiska nie wymienia: „Jestem zdumiony, że p. Rheinbaben sądzi, iż w miarodajnych kołach politycznych paryskich pragną złączenia sprawy ewakuacji Nadrenji ze sprawą locarna wschodniego. Wiem, że tego rodzaju żądanie wywołałoby w publicznej opinii nie-

mieckiej miesli chane oburzenie. Na poparcie moich zapatrywań mogę powiedzieć z pewnością, że ani Briand, ani Poincare nigdy nie wyrazili wobec Niemiec, ani wobec Francji zapatrywań, aby Locarno wschodnie miało być związane ze sprawą ewakuacji Nadrenji, oraz, jakoby przy tej sposobności istniejące granice na Wschodzie miały być uznane. Do tej pory ze strony Niemiec nie otrzymano żadnych żądań w sprawie granic wschodnich, wiem jednak, że po stronie Niemiec nie ma najmniejszej skłonności do tego, aby obecnie pertraktować na temat t. zw. Locarna wschodniego. Dzisiaj nie można wogóle powiedzieć, kiedy nadejdzie odpowiednia chwila na poruszenie tego zagadnienia”

Ponieważ ów korespondent okazał się już raz kłamcą, należy więc wątpić, czy i obecne jego doniesienie polega na prawdzie.

Gdańsk i Rosja.

Członkowie wycieczki kupców i przemysłowców gdańskich, którzy w ostatnich kilkunastu dniach bawili w Rosji sowieckiej, celem nawiązania kontaktu z sowieckimi sferami gospodarczymi, ogłaszają obecnie w pismach tutejszych wrażenia, odniesione z podróży po Rosji. Stwierdzają oni, że rozszerzenie eksportu rosyjskiego przez port gdański zależy od zgody Polski na zaprowadzenie bezpośrednich taryf kolejowych z Rosją przez Polskę do Gdańska. Na podstawie rozmów z posłem polskim w Moskwie oraz konferencji odbytej przez członków konferencji w Warszawie, delegacja gdańska wyraża nadzieję, że sprawa ta będzie niebawem pomyślnie załatwiona, na razie w formie prowizorycznej. Z drugiej strony import z Gdańska do Rosji zależy w pierwszej linii od przyznania importowi rosyjskiemu kredytów. W związku z tem pisma tutejsze donoszą, że delegacja gdańska uzyskała w warszawskich kołach urzędowych zapewnienie pełnego poparcia dażeń kupiectwa gdańskiego, do rozwoju stosunków handlowych między Gdańskiem i Rosją. W tym celu miarodajne polskie koła rządowe zamierzają w przyspieszonym tempie uregulować sprawę taryfy transportowej między Gdańskiem a Rosją sowiecką przez Polskę.

Przemiany w Niemczech.

W stosunkach wewnętrznych Niemiec zaczynają dokonywać się przemiany, które mogą wywrzeć poważny wpływ na przyszłe ich kształtowanie. Przeobrażeniom podlega w pierwszym rzędzie stronnictwo centrum, w którym zarysował się w ostatnich czasach poważny rozłam pomiędzy kierunkiem lewicowym, reprezentowanym przez byłego kanclerza Wirtha, a pomiędzy konserwatystami, do których zalicza się także obecny kanclerz Marx. Różnice te przybrały nawet formy tak ostrej walki, jakiej centrum jeszcze nigdy nie przeżywało. Uwidaczniają się one też w sposób niezwykły na zewnątrz. Centrum zasiada mianowicie w rządzie Rzeszy z nacjonalistami, zwalcza-

jącymi kierunek demokratyczny, podczas gdy w sejmie pruskim należy do rządu stojącego pod przewodnictwem socjalisty i zwalczającego nacjonalistów.

Te rozbieżności zmusiły centrum do wyjaśnienia sytuacji. Odbył się też w Berlinie zjazd rady naczelnej, na którym uchwalono, że centrum będzie w przyszłości w imię dobra narodu prowadzić politykę zupełnie niezawisłą. Jest to dowodem, iż Centrum uniezależniło się od wszelkich wpływów i pragnie odeprzeć zarzuty jakoby zamierzało stworzyć w walce parlamentarnej wspólny front z nacjonalistami. Dotyczy to przede wszystkim sprawy cel, ustawy szkolnej, odszkodowań dla byłych księży i t. d. Z drugiej strony zaznaczył się w czasie narad rozłam, a mianowicie kanclerz Marx poddał ostrej krytyce stanowisko Wirtha. Ujawniły się dwa stanowiska: Wirtha, dążącego do rozbicia koalicji rządowej z niemiecko-narodowymi i Marxa, dążącego do utrzymania koalicji aż do następnych wyborów, t. j. do roku 1928. Już z rezolucji widać, jaki nastąpił kompromis pomiędzy obydwojema kierunkami.

Zatarg graniczny francusko-włoski.

Odkąd Mussolini zaczął dążyć do tego, by z Włoch uczynić wielkie mocarstwo, stosunki jego z Francją stały się mało przyjacielskie. Głównym powodem tego jest fakt, że Włosi uważają te tereny Francji, które przylegają do ich granicy, za włoskie i marzą o tem, aby je z czasem zagarnąć. Mussolini wcale nie kryje się z tymi zamiarami, a fałszywie jeszcze jaskrawiej uwidaczniają te zaborcze tendencje. Francja nie może patrzeć beczynie na te zamiary, w skutek czego obustronne stosunki, które podczas wielkiej wojny były bardzo przyjacielskie, oziębiły się znacznie. Dyplomaci obu państw mają wiele kłopotu z tem, aby nie dopuścić do dalszego zaostrzania stosunków i do starć, które mogłyby wywołać nieobliczalne następstwa. Wiadomo bowiem, że w naprężonych stosunkach najmniejsze nieraz zaiscienie może stać się iskierką, która spowoduje wybuch.

W ostatnich dniach wydarzył się też na granicy włosko-francuskiej wypadek, który chociaż może nie wywoła poważniejszych następstw, ale będzie niezawodnie powodem dyplomatycznych wyjaśnień i przyczyni się do dalszego oziębienia stosunków. Mianowicie w okolicach francuskiej miejscowości Lens le Bourg w Sabaudji odbywają się obecnie ćwiczenia strzelnicze, w których bierze udział siedm włoskich baterij artylerji górskiej. Jest to okolica górską i ćwiczenia odbywają się na nizinie góry Mont Cenis. Na tej nizinie znajduje się wiele chałup, zamieszkałych przez ludność górską. W skutek tego, że ćwiczenia odbywają się ostrymi nabojami, ludność zmuszona była usunąć się z domów wraz z rodzinami i całym dobytkiem.

Położenie jest o tyle trudne, że granica idzie w tej miejscowości dosyć dziwnie, gdyż przecina

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ.

Sceny z roku 1830.

(20) —o— (Ciąg dalszy).

Teraz padłszy na swą kanapkę, w ciemnościach... sparty na łokciu zadumał się Rucki nad tem, co zrobić. Niepokojny był tem bardziej, im mocniej czuł, że wieczór ten wpływ stanowczy wywarł na niego. Był zakochanym i rozmarzonym wprzód, teraz się czuł oczarowanym, ujetym, podbitym.

Wyjść z tego zaczarowanego koła nie mógł a koło to opasywało go... wiązało z ludźmi, z rodziną, do której zbliżyć się był nie powinien. Brenner był agentem moskiewskim. Julia jego córka.

Łamał ręce. Lecz ilekroć przypominał sobie Julja, jej wyrazy, jej mowę, wejrzenie... to, co od niej słyszał, sąd o jej rzeczach i ludziach — nie mógł nic innego przypuścić na dło, że była nieświadoma tego, czym żył ojciec i komu służył.

Tego wieczora właśnie Julia pod naciskiem dusznym, ciągle mając na myśli, iż ojca i ją mogą posadzać, obwiniać, umyślnie rozmowę z Kalikstem skierowała na to, co się działo w kraju, na ucisk w. księcia, na rewolucję francuską i nadzieje, jakie ona obudzała. Mowa jej była tak śmiała, że z razu Kalikst oniemiał słysząc ją — lecz w głosie, w wyrazie tyle było przekonania, zapału, iż mu się w końcu oprzeć nie umiał.

Wyciągnęła go na słowa, na wyznania przekonania...

— Córka szpiega! — powtarzał — i ja... śmiałem jej to mówić!!

Sam teraz nie mógł się sobie wydziwić — żałował niemal, — ale gdyby mu przyszło drugi raz wrócić do tego samego położenia, czuł, że nie byłby innym.

Myśli wirowały mu po głowie tak, że w końcu obawiając się jakiego szału, zapalił światło, obmył się zimną wodą, otworzył okno, aby odetchnąć świeżym powietrzem.

— Jeżeli to nie jest anioł a zwodnica!! naówczas... lepiej nie żyć i ludzi nie znać — wołał. — Jeżeli ko-

bieta może być tak fałszywa, naówczas... prawdy nie ma na świecie.

Bił się tak z sobą, nie mogąc przyść do spokoju... Koniec końcem wiedział tylko, że ją namiętnie kochał i że to, co wczoraj było uczuciem ledwie i tęsknicą, stało się szaleństwem.

Wszystko, co młodzi ludzie o wiele wprzód pwtarzają za drugimi, niżeli sami doświadczą — dusz braterstwo — sympatie niezwykłe — pociąg, co dwoje ludzi przez ogień i wodę ku sobie rwie i chwytą — Kalikst czuł prawdziwie.

Nie był w zgodzie z rozumem, z obowiązkiem, z sumieniem — a miłości tej oprzeć się nie mógł! — Ogarnęła go rozpacz i przerażenie.

Wieczór ten, tak tragicznie kończący się na górze, na pierwszym piętrze także poruszył wszystkich. — Pani Małuska była tak szczęśliwa, jak się już od dawna nie czuła. Julia, nie śmiejąc spojrzeć w przyszłość, wiedziała tylko, iż przeżyła jedną z najszcześliwszych chwil młodości. Ten człowiek tak ją rozumiał! Wszystko w nim było jakby stworzonym dla niej — jedno słowo, myśl jedna, najmniejszy ruch nie wprowadził nuty dysharmonijnej w ten duet ich, który dwie dusze odśpiewały nastrojone gdzieś w niebiosach do siebie.

Z trochą gorączki ale szczęśliwa i rozmarzona położyła się Julia — czując się — prawie zdrową. — Ojciec tylko — ojciec stał jej na myśli, — lecz tego spodziewała się ułagać, nawrócić, uprosić. — Miała cały plan gotowy. — Wynieśliby się do Austrii lub Prus. Rucki i tamby ich znalazł. Była pewna, że jej nie opuści.

Co jej dawało tę pewność? nie wiedziała sama... Serce jej to mówiło, które rozumuje po swojemu.

Na dole w kamienicy, gdzie natychmiast wiedzianno wszystko, co zaszło u góry, majstrowa Noifka została uwiadomiona przez kucharkę o wypadku niezmiernie doniosłości.

— A! już że się coś święci — to się święci! jak mego Pana Boga kocham. — mówiła zdyszana jejmość, przybiegłszy do szewcowej. — Co ja powiem kochanej majstrowej! co ja powiem.

Klepała się po twarzy, głowa rzucając na wszelką stronę.

— Cóż się stało! co, moja jejmość?...

— Tylko niech pani majstrowa tego nie powiadał... Aramowiczowej, bo to długojęzyczna... ani Matusowej... Rozniosą, rozpłakają, a potem na mnie, że to wszystko wychodzi przezemnie...

— Ale co bym mówić miała! co bym ja miała rozpowiadać...

— Otóż widzi majstrowa kochana... wszystka oliwa na wierzch wyszła. Stary nasz widać opierał się przeciw temu kawalerowi, a nasza panna się w nim rozromansowała... Spotykali się ciągle w ogrodzie... Słyszcie, musi być... Radca coś zwąchał, czy napatrzył i nahałasował... Panna się śmiertelnie rozchorowała... Co to gadać! Lampa... albo tam młodości... Czy to młodości bez racji napadają?... Panna się z tej miłości rozchorowała, co ją ledwie konsyliarz odratował... takie lekarstwo dawali, co haptekarz mówił... trucizny...

— Jezu ty Marjo! — przerwała szewcowa.

— A cóż? jaki tera koniec? panna postanowiła na swoim! Jak nie pyszny pan ojczysko sam musiał nam dziś kawalera przyprowadzić... Żeby jejmość potem naszą pannę widziała; to powiadam pani majstrowej — twarz się jej zaraz odmieniła... I zdrowiutka!! Po-tem jak wzieni chodzić z sobą po pokoju, a ona jemu grać a on słuchać, a potem z sobą szeptać, no... to jużby ślepy doirzał, co to jest...

— Pobiora się — rzekła majstrowa.

— Ta i pewnie... Małuska chodzi, mało nie skacze... oczy się jej śmieją... Panna śpiewała rozbie-rając się, a ten jak poszedł do siebie na górę... jak pijany... powiadam majstrowej...

— Ot! zwyczajnie moja jejmość, młodość! a! czy to czełk swojej nie pamięta?... moja dobrodziejko... Bywało, jak się o mnie mój starał... jak Boga kochał, kiedy mnie pierwszy raz w ręce pocałował, to mi poszło po wszystkich kościach...

Kucharka, mająca zapewne także tego rodzaju wspomnienia, z których się spowiadać nie chciała westchnęła i nos utarła. Ta ostatnia czynność zawsze stawała się nieodbitą przy wielkiem rozczuleniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Plątek

8

lipca

Św. Elżbieta

(król. wdowy † 1336).

Błg. Eugeniusza III.

(pap. † 1153).

Św. Kilijana,

(bisk. męcz. † 680)

SŁOW.: CHWALIMIR.

Św. Elżbieta, Anioł pokoju, zgody, miłości bo od kolebki aż do mogiły lśni temi cnotami, te cnoty rozsiewa i szczeni. Już jej urodziny (r. 1271 wniosły zgodę między jej ojca a dziadka, którzy dotąd zacięty spór wiedli. W dwunastym roku została królową Portugalską i żoną Dionizego, lecz chyba tylko dlatego, żeby mieć większy zakres swej działalności. Dla podwładnych jest chodzącą do brocia, dla ubogich miłosierdziem, dla chorych lekarką, dla zwaśnionych węzłem pokoju, dla upadłych dźwignią, matką dla sierot. Królewskie swe potrawy chorym nosiła, a sama żywiła się chlebem i wodą. Raz gdy właśnie we fartuszu niosła chorym potrawy, spotkał ją król i pyta, co niesie. — „Różę“ — rzekła Elżbieta zakłopotana. I nie skłamała, bo każdy dobry uczynek jest kwiatem. Ale i Bóg potwierdził to samo, bo król rozwinął zawiniątko, i miast potraw znalazł tam różę prześliczną a wonną. Papież Urban VIII. policzył ją w poczet Świętych.

W Rzymie uroczystość błg. Eugenjusza III. papieża z zakonu Cystersów. Jako Opat mądrze i święcie prowadził klasztor św. Wincenego i Anastazego pod Trefontane; a później jako papież rządził Kościołem z równą gorliwością.

Rocznice: 1343 ustąpienie niektórych ziem Krzyżakom. — 1414 Władysław Jagiełło staje pod Woborzem przeciw Krzyżakom. — 1709 bitwa pod Puławą otwiera Augustowi II. drogę do Polski. — 1869 złożenie odnalezionych zwłok wielkiego monarchy Kazimierza Wielkiego na Wawelu.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3.56, zach. o godz. 20.09. — Księżyc wsch. o godz. 13.39, zach. o godz. —

Merkury: wsch. o godz. 5.31, zach. o godz. 20.27.

Długość dnia wynosi 16 godzin 13 minut.

Dni po N. R. 188, do N. 177.

— **Lipiec w przysłowia i tradycji ludowej.** Jak inne miesiące, tak samo i lipiec posiada wiele przysłów, które od wieków są w użyciu wśród ludu wiejskiego. Dnia 2 lipca np. w dzień Nawiedzenia N. Panny Marii według tego, jaka jest w tym dniu pogoda, lud stawia przepowiednie:

„Gdy w Nawiedzenie deszcz pada
Czterdzieści dni ulewa nie lada“.

Dnia 4-go przypada św. Prokopa, a...

Po świętym Prokopie

Żyto w snopie...

lub też:

„Święty Prokop

Marchwi ukop“.

Trafnie zupełnie mówi o żniwach przysłowie, dotyczące się dnia 15-go. Rozesłania Apostołów:

„Ledwie miną rozesłanie,

A już idą z sierpem w tańce“.

Toż samo oznacza inne przysłowie o Marii Szkaplerznej, 16-go:

„Wraz z Szkaplerzną Matką,

Na zagon czeladko!“

Na dzień 20-go jest znów inne przysłowie:

„Na świętego Eljasza

Z nowego wiatku kasza“.

Dnia 25-go w św. Jakóba, deszcz był postrachem gospodarzy, a padał dosyć często w tej porze. Oprócz tego, że naturalnie kopy w polu psuły, zboże rosło, ale przepisywano mu psucie się żołądki:

„Gdy deszcz w święty Jakób będzie,

Lub przed nim, zgina żołądek“.

Albo też:

„Gdy deszcz w Jakubówkę,

Nie zobaczysz dębówkę“.

Od 26 lipca ranki i wieczory poczynają być już chłodne, jest więc przysłowie:

„Od świętej Hanki

Zimne wieczory i ranki“

A o św. Marcie (dn. 29) mówi się.

„Od świętej Marty,

Plać za żniwa dawaj kwarty“.

Ze wspomnień po starych pisarzach naszych wiadać, że rzepa służyła ubogiemu ludowi za pokarm i dosyć jej siano. Duńczewski więc powiada:

„W lipcu nie mała nadzieja

Gospodarze rzepy sieja“.

W lipcu również dojrzewają owoce, w lasach Wołynia i Podola rumienia się czereśnie, pierwsze gruszki przychodzą na św. Małgorzatę, zbiera się maliny, na polach barwne kwiaty wabia oko. W pierwszych dniach lipca zamawia się już żniwiarzy, czyli, jak dawniej mawiano żeńcarzów.

Jest to wogóle miesiąc najbujniejszego życia przyrody, miesiąc nagrody za całoroczny trud rolnika i najpiękniejszy okres słoneczny w roku.

— **Ostróżnie przy zakupie na odpłatę.** W dzisiejszych tak trudnych czasach gospodarczych, większość ludności robotniczej nie jest w stanie, aby różne zapotrzebowania domowe mogła nabyć, płacić naraz gotówką.

Powstały zatem różne handle i składy kupieckie, które oddają swoje towary na kredyt, pod obowiązkiem, że spłata według umowy będzie uskuteczniła.

Każdy kupiec, który oddaje w ten sposób swój towar, daje kupującemu do podpisu warunki sprzedaży i nabycia z wyraźnym zastrzeżeniem, że towar tak długo pozostaje własnością kupca, zanim do ostatniego grosza nie zostanie zapłaconym.

Są jednak różni ludzie, którzy na to nie zważają i są zdania, że towar, który już częściowo odpłacili, jest ich własnością i dowoli mogą nim rozporządzać.

Że tak nie jest, i każde w tym względzie lekkomyślne postępowanie może stać się nieprzyjemną sprawą, podajemy dla przestrogi pewien wypadek, jaki się zdarzył w tych dniach w pewnej miejscowości. Pewien robotnik, ojciec licznej rodziny, pobrał meble na odpłatę i pewną część należności odpłacił. W międzyczasie stał się bezrobotnym i z zasiłków bezrobocia nie był w stanie nawet rodziny wyżywić, a na odpłatę mebli ni epozostało grosza. Z powodu wielkiej biedy zastawił regulator.

Z tego powodu, że spłata za meble nie następowała w umówionych ratach, przeto meblarz zaskarżył robotnika. Meble zafantowano, a za to, że zegar, który nie był jego własnością dał w zastaw, wytoczono mu skargę o oszustwo i sąd skazał robotnika na 7 dni więzienia. Nie pomogły żadne tłumaczenia na bezrobocie, biedę i ciężkie czasy.

A zatem ostróżnie z zakupem towarów na odpłatę. Niech nikt nie poważy się, zanim towar zupełnie odpłaci, rozporządzać takowym dowolnie, gdyż łatwo można się pozbyć nabytych rzeczy częściowo już odpłaconych, a w dodatku narazić się na karę sądową.

Województwo śląskie

* **Oliary na budowę Katedry Śląskiej.** W ub. miesiącu złożono na budowę Katedry w Katowicach 6390,10 zł. Większe ofiary złożyli: kasa m. Cieszyna 2500 zł., — powiat. kasa komun. Pszczyna 1000 zł., — kasa miejska Wodzisław 500 zł., — księży dekanatu Piekary 421 zł., — ks. radca Strzyż 300 zł. i t. d. (O).

× **Z diecezji śląskiej.** Mianowani zostali: Ks. proboszcz Zając w Woszczycach wicedziekanem dekanatu mikołowskiego. Ks. wikary Franciszek Pawłeta administratorem w Kobjorze. Ks. wikary Augustyn Rassek w Król. Hucie administratorem w Pstrążnej (pow. rybnicki).

× **Urlop wojewody Grażyńskiego.** Wojewoda Grażyński wyjechał we wtorek na dwutygodniowy urlop. W urzędowaniu zastępować go będzie wicewojewoda Żurawski.

× **Nowy członek Komisji Mieszanej.** W związku z doniesieniami gazet o gotującej się zmianie na stanowisku polskich członków w górnośląskiej Komisji Mieszanej dowiadujemy się, że obok inżyniera Grabianowskiego, który dotychczas piastował urząd członka w Komisji Mieszanej rząd polski zamianuje drugiego członka w osobie konsula Stefana Bratkowskiego, pracującego obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych na miejsce marszałka sejmu Wolnego.

× **Urzednik musi być punktualny.** Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, na mocy którego urzędnicy, którzy o godzinie 8 nie będą obecni w urzędzie, winni usprawiedliwić spóźnienie wobec swych przełożonych. Zaś ci, którzy bez należytego usprawiedliwienia nie będą do godziny 8.15 w biurze, pociągnięci będą dyscyplinarnie do odpowiedzialności.

× **Wyjazd dzieci śląskich na kolonie letnie.** Staniem Z. O. K. Z. dnia 7 lipca br. pociągiem o godz. 10.41 rano wyjeżdża z Rybnika na kolonie letnie transport dzieci (35 chłopców i 21 dziewcząt) z miejscowości Chwałowic. Transport ten odjeżdża z Katowic do Poznania o godz. 12.36. Tym samym pociągiem odjeżdża z Katowic do Poznania 25 dziewcząt z Chorzowa i 20 chłopców z Załęża.

Dnia 8 wzgl. 9 lipca b. r. odjeżdża z Katowic pociągiem o godz. 10.10 wieczorem do Warszawy 82 dziewcząt, a to z Goduli 27, z Rudy 40, z Kamienia 15.

Z Katowickiego.

Katowice. (Gwałtowna burza) szalała nad Katowicami i okolicą w nocy na środę około godziny 1. Równocześnie spadł ulewny deszcz, który zatopił ulicę. Ulewa trwała prawie godzinę.

— (Dalsze obchody jubilatów kolejarzy). Filja Katowice Stowarz. kolejarzy urządza we wrześniu r. b. drugi obchód jubileuszowy dla 50 kolejarzy, mających powyżej 25 lat służby kolejowej. Ponieważ kilkanaście miejsc służbowych nie nadeszło dotąd spisów członków Stow. kol., przeto każdy jubilat we własnym interesie winien postarać się o rychłe nadesłanie tych spisów do filji Stow. na dworcu w Katowicach celem zakończenia ewidencji i ustalenia ilości jubilatów. Nadmieniamy się, że pozostałe filje Stow. będą również urządzały podobne obchody dla tych, którzy przeszli 25 lat przy kolei. (O).

— (Prymicje.) Onegdaj odbyły się prymicje ks. Seweryna Jedrysika w kościele katedralnym śś. Piotra i Pawła. Ks. Jedrysik jest uchodzącą z powiatu strzeleckiego; urodził się 25 sierpnia 1893 r. w Kamieniu. Po opuszczeniu szkół średnich wstąpił do legionów polskich, gdzie za waleczność uzyskał w krótkim czasie stopień oficerski. W czasie najazdu bolszewickiego walczył w szeregach wojsk ochotniczych. Następnie brał czynny udział w powstaniach górnośląskich. Kiedy powstanie ucichło, zapisał się na wydział teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego a równocześnie wstąpił do zakonu OO. Dominikanów. Po pięcioletnich studiach teologicznych w Krakowie, Lwowie i Rzymie otrzymał we Lwowie, dnia 29 czerwca br. z rąk ks. arcybiskupa dr. Twardowskiego święcenia kapłańskie.

— (Targ na konie i bydło). We wtorek dnia 12-go lipca rb. odbędzie się w Katowicach, na placu przy ul. Piotra Skargi, na zachód od hali targowej, targ na konie i bydło. Sprowadzać można na targ konie, krowy, cielęta, owce, kozy i świny i to w czasie od godz. 9-tej do godz. 11-tej przed południem.

— (Podwyższenie cen masła i jaj). Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji cennikowej magistratu uchwalono podwyższyć ceny masła deserowego z 3 złotych na 3.10 zł. za funt, masło do gotowania z 2.30 na 2.40 zł. za funt, jaj za sztukę z 15 na 16 groszy.

— (Krwawa bójka). W poniedziałek o godzinie 11 wieczorem powstała w restauracji przy ulicy Pawła bójka, w czasie której niejaki Günter Machuła odniósł ciężkie okaleczenia. Sprawcą okaleczenia był kolejarz Eugeniusz Placek, zamieszkały przy ulicy Wodnej 13, który rzucił w Machułę kuflem piwa a później szkłem zadał mu dwie rany w głowie. W stanie dość ciężkim odwieziono Machułę do lekarza. Placek po dokonanej zbrodni zbiegł. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

— (Poradnia dla wenerycznie chorych) w Katowicach, znajdująca się przy ul. Andrzeja 9, została zamknięta na przeciąg 2 miesięcy, to jest aż do końca sierpnia 1927 r.

— (Wycieczka z Jędrzejowa), zorganizowana przez Śląską Izbę Rolniczą, przybyła onegdaj na Śląsk, w liczbie 30 osób. Wycieczka zwiedza Katowice, Chorzów, Król. Hutę, Rybnik i Cieszyn i potrwa 5 dni.

Nowawieś w Katowickim. (Kradzież z włamaniem). W nocy na 5 bm. włamali się nieznani sprawcy do chlewa Jana Filipiaka, zam. przy ul. 3-go Maja 19, gdzie skradli konia, wartości 400 zł., oraz podwórze wóz, wartości 200 zł. Za sprawcami dochodzenia w toku.

Chorzów w Katowickim. (Niemcy opowiadają przemysł). Obiegają pogłoski, że większość akcji elektrowni w Chorzowie nabyła pewna grupa amerykańska. Elektrownia w Chorzowie jest całkowicie własnością niemieckiej spółki „Schlesische Elektrizitäts- und Gas A. G.“ we Wrocławiu i przedsiębiorstwo to miało być na mocy konwencji genewskiej wyłączone na rzecz rządu polskiego. Brak odpowiednich kapitałów uniemożliwił przejęcie tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, zasilającego energią elektryczną cały Górny Śląsk.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Ciągłe awantury nocne.) Mieszkańcy Król. Huty są świadkami prawie codziennych awantur nocnych. W niejednym wypadku leje się krew, nie wspominając już o tem, że awanturnicy zakłócają spokój nocny. Szczególnie noce na niedziele i poniedziałki są bardzo niespokojne. Bardzo niespokojną była noc z ubiegłej soboty na niedzielę. W Domu Związkowym przy ul. Wolności podczas zabawy powstała bójka. Wkroczyła policja i awanturników odprowadziła do komisariatu. W Hotelu Górnośląskim przy ulicy Wodnej doszło do bójki pomiędzy uczestnikami prywatnej zabawy, gdzie wiele krwi się polało. Tutaj również policja musiała wkroczyć. Przy ulicy Podgórznej powstała po kłótni walka na noże. Ciężko pożgano niejakiego Pajaka, którego odstawiono do szpitala miejskiego. To tylko trzy wypadki awanturnicze jednej nocy, a ileż ich było w innych miejscach, o tem nie wspomina nawet kronika policyjna.

— (Dodatkowe godziny urzędowe na pocztę.) Inspektorat Poczty i Telegrafów donosi: W urzędzie pocztowym Król. Huta zostało zaprowadzone nadawanie przekazów telegraficznych także poza godzinami urzędowymi, przepisami dla kasowej służby okiennej, a mianowicie w czasie od godziny 12 do 15 i od godziny 18 do 19.30 za uiszczeniem osobnej taryfowej opłaty w wysokości 30 groszy.

Szarleja w Świętochłowickiem. (Ku czci zasłużonym synom narodu.) Koło Z. O. K. Z. wzorem innych skupisk polskich przestało na ręce komitetu sprowadzenia prochów J. Słowackiego adres hołdowniczy treści: „Głęboki hołd prochom nieśmiertelnego Wieszcza Narodu Juliusza Słowackiego, który w proroczych słowach swej poezji przepowiedział sobie, iż w dzień chwały wróci w kraj, choć trupem, cały — składa Z. O. K. Z. koło w Szarleju, reprezentujące wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa polskiego“. Adres ten w miejsce prezesa koła p. Przybyłka złożył naczelnik gminy p. Góra. Koło Z. O. K. Z. wzięło ostatnio gremialny udział w uroczystościach urządzonych na miejscu ku czci Słowackiego, jak również w uroczystości poświęcenia pomnika, zasłużonego działacza narodowego śp. Wawrzyńca Hajdy. Zamiast wieńca na pomnik uchwalono przeznaczyć 40 zł. na fundusz stypendyjny imienia W. Hajdy dla ubogiej dziatwy szkolnej. Na ostatnim zebraniu koła Z. O. K. Z. ku pokrzepieniu serc wspomnieli prezesa koła o bohaterze z czasów zaboru pruskiego, Drzymale, zebrani zaś uchwalili przekazać na fundusz dziełczyzny dla Drzymały, zbierany przez Z. O. K. Z. kwotę 40 zł., by nasz bohater w wolnej Ojczyźnie mógł bez troski zakończyć swe przykładowe życie.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zjazd naczelników gmin) odbył się w ubiegły wtorek pod przewodnictwem p. Karugi z Goczałkowic, prezesa Związku robotników rolnych Z. Z. P. Referat o projekcie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych wygłosił syndyk p. Kuhnert. W dyskusji przemawiali liczni przedstawiciele gmin, którzy wskazywali na różne braki, poczem uchwalono szereg rezolucyj. Zastępca starosty p. Rycz przemówił o poborach wojskowych uzupełniających. Na tem porządek obrad się wyczerpał i przewodniczący zamknął zjazd słowami „Szczęść nam Boże!“

Z Rybnickiego.

Knurów w Rybnickiem. (Pielgrzymka.) W sobotę, dnia 16 lipca wyrusza z naszej parafii pielgrzymka do Matki Boskiej Piekarskiej. Parafian uprasza się o jaknajliczniejszy udział w pielgrzymce. Uprasza się też i mężów i naszą młodzież o przyłączenie się do procesji. Zgłosić się u p. Kubicy. Koszta wynoszą 3.50 zł.

Knurów w Rybnickiem. (Ofiara pracy.) Na kopalni „Konkordja“ pod Zabrzem (Śląsk Opolski) został zasypany kruszak Józef Czych stąd. Z druzgotaną miednicą i innymi okaleczeniami odwieziono nieszczęśliwego do szpitala knapszaftowego w Zabrzem.

Wodzisław w Rybnickiem. (Niebezpieczna zabawa.) Dwaj chłopcy chcieli się zabawić w wieszanie. Młodszy z nich wziął sznur do wieszania bielizny, wszedł na skrzynię, zadzierzgnął i przymocował linę do wystającej odnogi, założył sobie pętlę koło szyi. Podczas tego masturbowania jakoś zniechcąca skrzynia, na której chłopak stał, nachyliła i przewróciła się i chłopak zawisł na sznurze. Szczęście, że kolega wisielca widząc, że to nie przelewki, wdrapał się na gałąź i charczącego odetnął. Porządna porcja batów byłaby nagrodą dla lekkomyślnych łobuzów i zarałem skutecznym lekarstwem.

Bujaków w Rybnickiem. (Postępowanie hr. Schaffgotscha z inwalidami jego kopalni.) Starsi ludzie będą napewno jeszcze pamiętali straszne nieszczęście, które się wydarzyło

Giełdy pieniężne.

× **Katowickie ceny ziemiopłodów z dnia 6 lipca 1927 r.** Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 53—57. Żyto 51—52. Owies 44—47. Jęczmień 45.50—47.50. — Makuch miany 46—47. — Makuch słonecznikowy 37.50 do 38.50. — Osucie pszeniczne 28.30—29.50. — Osucie rzpane 31.25—32.25. Tendencja słaba.

KATOWICKIE KURSY BANKOWE

w dniu 6 lipca 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 47.03 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 212.55 złotych; za dolara amerykańskiego 8.95 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172.55 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warsz.

w dniu 6 lipca 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.91 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.33 złotych; za 100 franków francuskich 34.95 złotych; za 100 szylingów austriackich 125.53 złotych; za 100 koron czeskich 26.44 złotych; za 100 lirów włoskich 49.48 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171.88 zł., za 100 guldenów holenderskich 157.65 zł.

w roku 1898 na szybie „Gottharda“, orzegowskiej kopalni „Paulus“. Winda z robotnikami spadła do szybu, wskutek czego 25 ludzi straciło życie, a jeden był ciężko ranny. Tym rannym był kopacz Emanuel Kurka z Orzegowa, który dotychczas jako 60-letni inwalida żyje i mieszka w naszym Bujakowie. Straszny ten wypadek mrozi dzisiaj jeszcze krew w żyłach, a bohater pracy, dzisiaj potrząskany inwalid Kurka, doznaje na stare lata zapomnienia i krzywd. Ratunek jego był istotnie cudowny i bardzo wyjątkowy. Swego czasu, gdy K. już nieco wyzdrowiał, pamiętano o nim i zapewniono mu dożywotne utrzymanie. Obecnie wszystko się zmieniło. Renta została przeliczona i obecnie jest znacznie niższa, aniżeli była pierwotnie ustalona w markach niemieckich. Do tego kopalnia „Paulus“ płaciła jemu dawniej miesięcznie 10 marek osobnej zapomogi. Ta sama kopalnia, jak się naoczenie przekonaaliśmy, płaci teraz tylko 2 złote miesięcznie. Nie mamy wyrażenia, aby napiętnować dyrekcję tejże kopalni, która jest własnością bogaczamagnata, hrabiego Schaffgotscha. Lud roboczy poświęca swe życie, swe zdrowie dla pomnożenia bogactw hrabiego, a tenże takich bohaterów pracy, jak inwalida Kurkę zapomina zupełnie.

Godów w Rybnickiem. (Jubileusz kapłaństwa.) Dnia 23 czerwca obchodził ksiądz proboszcz Merkel srebrny jubileusz kapłański. Dzień ten uroczysty zgromadził całą parafię około swego ukochanego duszpasterza. Już wieczorem stanął pochód Gólkowiczów z muzyką na czele przed probostwem, by w wierszach i przemowach hołdować Czcigodnemu Jubilatowi. Do nich przyłączyły się pochody z Łazisk i Godowa. Wspaniałe podarunki udokumentowały miłość i przywiązanie ludności do swego kapłana. Drogocenny kielich, pluwiak, antypendium, bielizna kościelna składały gminy jako dary jubileuszowe. Po serdecznej przemowie wznosił Jubilat trzykrotnie: „Niech żyje!“ na cześć Ojca świętego i p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnego dnia odprawił ks. proboszcz uroczystą sumę z asystą. Po ewangelii wygłosił ksiądz prob. Styra z Mszannej kazanie n. t.: Wstąpię do ołtarza Pańskiego! — W uroczystym pochodzie odprowadziła cała parafia jubilata na probostwo, gdzie dziatwa szkolna życzenia składała. Niechaj wdzięczność parafian ozłaca sędziwe lata czcigodnego Jubilata.

Z Lublinieckiego.

Luhecko w Lublinieckiem. (Uderzenie gromu w dom mieszkalny.) Dnia 5 b. m. uderzył grom w dom mieszkalny Jana Pyki, wskutek czego został uszkodzony dach i szczyt domu. Wieksha szkoda nie powstała.

Draliny w Lublinieckiem. (Samobójstwo.) W nocy na 5 lipca br. powiesił się w stodole Jana Kukowki niejaki Piotr Nicpoń z Przystani, powiat Częstochowa. Przy denacie nie odnaleziono żadnego dokumentu lub listu, z którego wynikałaby przyczyna samobójstwa. Jak z zeznań świadków wynika, prawdopodobnie popełnił on samobójstwo z nędzy i braku pracy.

Z całej Polski.

Bielsko. (Pożary.) Dnia 3 lipca br. wybuchł pożar w realności Andrzeja Ganzla w St. Bielsku, który zniszczył stary dach słomą kryty na murowanym budynku. Przyczyna pożaru narazie nie stwierdzona. Dnia 2 lipca wybuchł pożar w składzie futer Karola Kremlera ul. Zamkowa 2, wskutek czego spaliła się purna część futer i częściowo skład. Szkoda powstała wskutek pożaru, wynosi około 40.000 zł. Jak dochodzenia wykazały pożar powstał wskutek rzucenia niedopałka papierosa.

Bielsko w Cieszyńskiem. (Wielki pożar.) W niedzielę, dnia 3 lipca o godzinie 10 rano wybuchł pożar w tylnym budynku fabryki sukna firmy Buettnera i Synowie. W krótkim czasie budynek poczał płonąć jak pochodnia. Po pewnym czasie przybyła straż ogniowa nie mogła myśleć o ratowaniu urządzeń wewnętrznych, bowiem zmuszona była zająć się zlokalizowaniem pożaru, który zagrażał budynkom sąsiednim. O godzinie 4 po południu strażacy jeszcze zajęci byli zalewaniem zgliszcz. Ogień zniszczył cały budynek, zostały jedynie gołe mury. Kilkaset robotników straciło zajęcie.

Kraków. (Tragiczne nieszczęście samochodowe.) Dnia 3 lipca br. w godzinach porannych na drodze Kalwaria-Myślenice dorożka samochodowa, chcąc wyminąć autobus zahaczyła o niego i gwałtownie się zatrzymała, wskutek czego osoby jadące w dorożce wyleciały z niej. Szofer dorożki wskutek pęknięcia czaszki i zgniecenia klatki piersiowej, zmarł na miejscu, a jadące w dorożce cztery osoby doznały ciężkich obrażeń.

Warszawa. (Tragiczna śmierć hr. M. Potockiej.) Nieszczęśliwy wypadek śmiertelny spotkał p. hrabinę Potocką z Piątkowa. We czwartek o 9-tej rano wyjechała konno na przechadzkę w towarzystwie stangrela. W okolicy Napola koń jej splątał się i zrzucił ją z siodła. P. Potocka uwięziła nogą w strzemieniu. Koń wlokł ją kilka metrów, zanim stangrel nadjechał. Wskutek nieszczęśliwego wypadku P. straciła przytomność i nie odzyskała jej weale. O dziesiątej przywieziono ją do ks. proboszcza w Pluskowcach: ten udzielił bezprzytomnej sakramentu namaszczenia i absolucji w godzinie śmierci. Wnet zjechali znajomi, krewni i lekarz z Kowalewa. Wszelkie zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne. Śmierć nastąpiła około godziny 11-tej rano.

— (Straszna śmierć w windzie.) Straszny wypadek zdarzył się w zepsutej windzie domu nr. 12a przy ul. Bagatela w Warszawie. Nieszczęście spotkało zamieszkałego w tym domu architekta p. Zygmunta Lipskiego. P. Lipski wracając z żoną około godz. 8 wieczorem do domu otworzył, drzwi do windy. Jeszcze nie zdążyła wejść za nim p. Lipska, gdy winda nagle poszła w górę. Nieszczęśliwy został zgnieciony przez pół i poniósł śmierć w oczach żony.

Piękny przykład.

Jak wiadomo ministerstwo poczt i telegrafów, ażeby uczcić rocznicę Konstytucji 3. Maja, jak również, ażeby przysporzyć środków na cele oświaty pozaszkolnej, wydało nową serię znaczków pocztowych po 10 i 20 groszy które będą sprzedawane po 15 i 25 groszy, a 5 groszy z każdego znaczka będzie przeznaczane na oświatę — w trzech województwach zachodnich na Towarzystwo Czytelni Ludowych. Ta nowa emisja znaczków pocztowych, wydrukowana w niewielkim nakładzie 6 000 000 sztuk będzie mogła być używana na karty pocztowe, listy i inne przesyłki tylko do 1. kwietnia 1928 r.

Rysunek tych znaczków pocztowych o zwykłym wymiarze przedstawia młodzieńca trzymającego w ręku płonącą lampę oliwną. W górnej części znaczka znajduje się napis: „na oświatę 5 gr.“. Znaczki powyższe są w kolorach brązowym-znaczek 10 gr. i ciemno niebieskim-znaczek 20 gr.

Żeby zapropagować używanie tych znaczków znany kupiec warszawski p. Henneberg zakupił ich za 32 000 zł. i rozesał w odpowiednich ilościach do firm zaprzyjaźnionych. I niebyło wypadku, żeby która z firm nie odesłała pieniędzy należnych za znaczki.

Należy się spodziewać, że i nasze miasta pospieszą w ślady stolicy, że w odpowiednim stosunku też złożą oświacie pozaszkolnej należną jej daninę, i że znajdzie się i u nas ktoś, kto pójdzie za przykładem p. Henneberga. Czekamy i pragniemy nazwisko szlachetnego inicjatora jak najprędzej podać do wiadomości publicznej.

Krótko-zwiewłowało.

Jakich fachowców mamy najwięcej?

Szewców, bo prawie każdy lubi bliźniemu uszyć buty.

Piaskarzy, bo jak kto może, to sypie drugiemu piasek w oczy.

Maślarzy, bo iluż to ludzi ma masło na głowie. Meteorologów, którzy czują doskonale, skąd wiać wieje.

Piwowarów, którzy umieją wprawdzie nawarzyć piwa, ale niechętnie je potem piją.

Młynarek, które miały zawzięcie ozorami.

Ludzi zasadniczo usługowych, którzy każdej chwili gotowi są podstawić ci stołek.

Rybaków, łapiących ryby w mętnej wodzie.

Fryzjerek, które myją mężom głowy.

Kopaczy, kopających dołki pod kim się tylko da.

poszczególne gminy, które wobec tego częściowo należą do Włoch, a częściowo do Francji. Przez układ, zawarty w r. 1861, pomiędzy obydwojma państwami przyznano ludności tamtejszej całkowitą swobodę. Obecnie właśnie te prawa ludności zostały naruszone przez wojska włoskie. Mianowicie komenda włoska wydała rozkaz, aby ludność tych granicznych gmin opuściła swoje siedziby. Mieszkańcy musieli z dziećmi podczas zimy i deszczu wraz z bydłem chronić się w sąsiednich skałach i odczekać, aż skończą się ćwiczenia. Wiele osób zachorowało w skutek tego, a nawet jedno dziecko zmarło z zaziębienia. Również i bydło ucierpiało bardzo. Strzelania te powtarzały się przez kilka dni.

Dzienniki francuskie przynoszą szczegółowe opisy tego zajścia. Rząd francuski oświadczył, że nie ma jeszcze urzędowej wiadomości o tem i dopiero po nadejściu sprawozdania będzie mógł zająć stanowisko.

Z wrogów — przyjaciele.

Lord Grey i Lloyd George, którzy, jako przywódcy dwóch przeciwnych kierunków w łonie partii liberałów, byli w stałej opozycji jeden względem drugiego, po raz pierwszy po wielu latach na zebraniu, odbytem w National Liberal Klub, wystąpili solidarnie przeciwko projektowi rządowemu reformowania Izby Lordów.

Ostatnie telegramy.

Lotnicza polityka Gdańska.

Warszawa. Prasa warszawska omawia mające się odbyć w Genewie dnia 20 lipca posiedzenie sekcji lotniczej stałej komunikacji doradczej Ligi Narodów, gdzie ma być dyskutowane zagadnienie zmniejszenia ograniczeń przemysłu lotniczego w wolnym mieście Gdańsku. Wszystkie pisma stwierdzają, że na terenie wolnego miasta nie ma dotychczas nawet zaczątków podobnych fabryk i że zabieg Gdańska należy uważać za nowy etap dążeń wolnego miasta do usamodzielnienia się od Ligi Narodów przy równoczesnym zabezpieczeniu Niemcom większego wpływu.

Ofiara gdańskiego nacjonalizmu niemieckiego

Gdańsk. W środę rano zapadł w sądzie tuł. wyrok w toczącym się od kilku dni, a mającem podłoże wybitnie polityczne, procesie przeciwko posłowi na sejm gdański, b. wiceprezydentowi policji gdańskiej, doktorowi Włagierowi. Dr. Włagier skazany został na trzy miesiące więzienia za oszustwo, oraz na 2 tys. guldenów grzywny za obrazę prokuratury. Przed gmachem sądu zgromadziło się kilkaset osób, które zgotowały burzliwą owację dr. Włagierowi, widząc w nim ofiarę obecnego nacjonalistycznego senatu gdańskiego, który dr. Włagier od szeregu lat namietnie zwalczał, jako szkodliwy dla interesów Wolnego Miasta. Skazanemu wręczono na ulicach miasta kwiaty.

Operacja ambasadora niemieckiego w Paryżu

Berlin. Ambasador niemiecki w Paryżu von Hesch poddał się w senatorjum w Monachjum operacji. Operacja ma przebieg bardzo pomyślny. Stan zdrowia ambasadora von Hesch polepsza się z każdą chwilą. Ambasador ma w ciągu dwóch tygodni powrócić na swe stanowisko do Paryża.

Układ w sprawie Zagłębia Saary.

Paryż. Delegacje francuska i niemiecka podpisały układ, przedłużający do 31 b. m. moc obowiązującą układu handlowego, dotyczącego obszaru celnego zagłębia Saary. Umowa ta obowiązuje wstecz od 1 lipca.

Urlop ks. Biskupa.

Katowice. J. E. ks. biskup Lisiecki wyjeżdża na 4-tygodniowy odpoczynek.

Dwie ważne uchwały Rady Wojewódzkiej.

Katowice. Rada Wojewódzka na wczorajszym posiedzeniu zarządziła rozdzielanie kredytów rolnych, oraz zatwierdziła program budowy domów robotniczych.

Zmiana w urzędzie gminnym w Knurowie.

Katowice. Z dniem 1 b. m. został zawieszony w urzędowaniu komisarz naczelnik gminy i okręgu w Knurowie p. Słonina. Urzędowanie objął pierwszy ławnik p. Kwitek aż do wprowadzenia nowo-wybranego naczelnika p. Mrozka.

Sprawa zarobków w ciężkim przemyśle.

Katowice. Komisja pojednawcza i arbitrażowa odbyła w środę posiedzenie w sprawie podwyżki zarobków dla robotników w ciężkim przemyśle. Wniosek o zrównanie zarobków w rewirze południowym z zarobkami w rewirze centralnym Górnego Śląska — odrzucono. Sprawy klasyfikacji wozaków i podszadza — przekazano do rozpatrzenia w ciągu 4 tygodni wydziałowi fachowemu.

Wystawa pamiątek po Juliuszu Słowackim w Lwowie.

Wszystkim wycieczkom, które udają się do Polski zalecamy — jeśli będą we Lwowie — zwiedzenie tej wystawy, o której pisze poniżej p. M. Opalek w „Kurierze Poznańskim”. — przyp. red.)

W jednej ze sal Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, urządził lwowski komitet obchodu sprawowania zwłok Słowackiego do kraju, niedużą, lecz wymowną wystawę pamiątek po poecie. Zaiste, prawdziwie godne i dostojne uczczenie pamięci wieszcz. Zebrano pieczętowiec i z pietyzmem wszystko, co w danych warunkach zebrać się dało. Z wizerunków i rzeźb obejmuje wystawa olejne portrety pędzla Rustema i Byczkowskiego, miniaturę roboty Rudolfa Heintzego, rysunek ołówkowy Wyczółkowskiego, staloryty Antoniego Oleszczyńskiego Szymanowskiego i Smolkówny, pozatem medaljony i plakiety. Uzupełnieniem tego działu są portrety rodziny i osób z poetą związanych, a więc przede wszystkim tej, do której stał tęskniący syn z dalekiej obczyzny przecudne i najtkliwsze swe listy, portrety matki wieszczki, Salomei z Januszkowskich Słowackiej - Becu. Litografowane widoki Krzemienia, Wilna i Jaszun wiodą w kraj dzieciństwa i lat młodzieńczych poety, kiedy to lśniąca srebrną szumiła mu fala, a korony sędziwych drzew dokoła dworu w Jaszunach kryły lutnię czarodziejską, która dzwoniła smutnemu młodziankowi najśłodszym imieniem Ludki Śniadeckiej.

Obrazy Alchimowicza, Grottgera, Malczewskiego Młodnickiego, Pruszkowskiego i Wyczółkowskiego wykazują, jak złoty promyk natchnień Słowackiego, przypadał do palet malarskich, biorąc z nich linje i barwy dla wtórnych wcielen nieśmiertelnych kreacji i wizji poety.

W dwóch gablotach rozmieszczono pierwodruki utworów poety w czasopiśmie i osobnych wydaniach, dokonanych przez Małeckiego, Biegeleisena, Gubrynowicza i Halma, Górskiego, Kleina, Meyeta Lutosławskiego, Pawlikowskiego i Kridla.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Po wystawowej salce powiał czar i sentyment najtkliwszy, prawdziwie rzewnych pamiątek...

Szafka żółta i niewysoka nieduża, z uchyloną brzością, by i do wnętrza jej zajrzeć można, bo każdy szczegół, choćby najdrobniejszy pamiątek takiej jest drogi; z uporem smętnej zadumy zatrzymuje się oko na każdym omal gwoździu i sęczku w drzewie. To ta sama szafka, która stała w przytulnych pokojach domu rodzinnego w Krzemieniu, gdzie Olesia i Hersyła „gładkimi dłońmi” treliły Julkowi „co dnia czarne włosów pierścienie”. W niedużej szafce chował chłopak kajety szkolne, a kiedy neliłościwe delizanse poniosły go w świat i oderwały żywego już na zawsze od ojczyzny, w liście do matki pisanym w Genewie w dniu 6 czerwca 1833 r. wspomina poeta o tym sprzeczku skromnym temi słowy: „Jeżeli tak dalej płodną będzie moja magnacja, jeżeli co roku zaczną tomy nowe drukować, to wkrótce w waszej malej szafce będziecie mi musieli poświęcić całą jedną полицę...”

Drugi sprzeczek jeszcze mniejszy, że pod pachą się zmieści, to sekretarzyk podróży poety. Typowy drobiazg w epoce Słowackiego, gdy na pisanie listów miewali ludzie więcej czasu aniżeli dzisiaj i listy pisać umieli. Coś jak szkatułka z wieczkiem nacylonem nieco jak w pulpiciu, ozdobioną obrazkiem z gotycką architekturą. Pod wieczkiem schowek na papier listowy, szufladka, a u tylnego brzegu zagłębienia cała długość sekretarzyka. W niem kalamarysz, piaseczniczka i długa srebrna łyżeczka do piasku. Rękojeść jej jest zarazem tłokiem pieczęci i wryty ma napis: Juliusz Słowacki. Wnętrze sekretarzyka wyklejone papierem jasnozielonym, ulubionym w tych czasach i chętnie używanym do wszelkich wyklejek. W ogólnym typie nie różnił się niczem ów sekretarzyk od innych tego rodzaju, bardzo rozpowszechnionych sprzeczków, a przecie ma on niewysłowiony urok, bo dotykały go szczupłe dłonie poety i może na tem pochyłym wieczku powstał hen na morzu pod Aleksandrią przy zachodzie słońca hymn nieutulonej tęsknoty „Smuto mi Boże”. — W listach do matki, będących zbiorem najcenniejszych szczegółów-klejnotów do biografji poety, uwieczniony jest kilku słowy ów sekretarzyk podróży, nieodłączny towarzysz piegrzyma w dyliżansach i w kajutach okrętów. „Nakoniec dzisiaj piszę ten list na mojej szkatulce, na kolanach, siedząc na pokładzie okrętowym i ciesząc się, że po trzydniowej ciszy zawiął nam wiatr dobry i do portu Liwurny prowadzi.” (14 czerwca 1837 r.)

Ale to jeszcze nie wszystko.

Z poza szyby gabloty ciemnieje pukielek włosów poety w owalnej ramce z metalu, szarzej kartka tytułu „Nowego Testamentu”, książki ofiarowanej poecie przez ciotkę, przykuwają wzrok rysunekki wieszczki, na których znać ołówkę prowadzoną delikatną ręką.

Pozatem mnóstwo autografów! Na szarych kartkach inkaust już wyblakły, a przecie tych słów i rymów wstęga tęczowa opasała serca potomnych płomienną szarfą wiecznie żywego, niezniszczalnego ognia...

Sprawy kościelne.

List dziękczynny Episkopatu Polskiego do Ojca Świętego.

Zebrani na konferencji w Warszawie biskupi z całej Polski, wystali do Papieża następujące pismo:

„W ostatnich dniach zgromadzili się prawie wszyscy biskupi Rzeczypospolitej Polskiej na dwie uroczystości, z których jedna odbyła się w Warszawie, a w czasie której mianowanemu przez Waszą Świątobliwość Sw. Rzym. Kościoła Kardynałowi Hlondowi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej nadał biret kardynalski, druga w Wilnie, gdzie cudowny obraz Boga Rodzicy, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i nieprzeliczonych tłumów wiernych, został ukoronowany drogocenną koroną. Uroczystości te zawdzięczamy łaskawości i niezwyklej ojcowskiej życzliwości Waszej Świątobliwości względem naszego narodu i dlatego z serca wdzięcznością przepełnionego, korząc się u stóp Waszej Świątobliwości, składamy jaknajgorętsze dzięki, tak za purpurę kardynalską, którą Arcypasierz Gnieźnieński i Poznański ozdobiony został, jak i za koronację cudownego obrazu Boga Rodzicy w Wilnie. Te dowody życzliwości względem Rzeczypospolitej Polskiej przez Waszą Świątobliwość okazane, jeszcze ściślej, o ile to możliwe, łączą ducha całego narodu ze stolicą Apostolską i imię Waszej Świątobliwości zapisują głębiej w sercach naszych i w niewygastej pamięci.

Blagając kornie o błogosławieństwo Apostolskie, pozostajemy Świątobliwości Waszej najoddanyszmi synami w Chrystusie”.

Aleksander Kardynał Kakowski, August Kardynał Hlond, Adam Sapieha, Metropolita Krakowski, Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski, Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński, Piotr Mańkowski, Arcybiskup Adolf Szelązek, Bp. Łucki, Zygmunt Łoziński, Bp. Piński, Leon Wałęga, Bp. Tarnowski, Anatol Nowak, Bp. Przemyski, Antoni Julian Nowowiejski, Bp. Płocki, Henryk Przeździecki, Bp. Podlaski, Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński, Wincenty Tymieniecki, Bp. Łódzki Władysław Krynicki, Wikariusz Kapitulny Włocławski, Teodor Kubina, Bp. Częstochowski, Stanisław Okoniewski, Bp. Chełmiński, Arkadiusz Lisiecki, Bp. Śląski, Adolf Józef Jełowicki, Sufr. Lubelski, Karol Fischer, Sufr. Przemyski, Czesław Sokołowski, Sufr. Podlaski, Wojciech Koczarek, Sufr. Włocławski, Antoni Laubitz, Sufr. Gnieźnieński, Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz, Sufr. Wileński, Stanisław Rospond, Sufr. Krakowski.

O święto ku czci Chrystusa - Pracownika.

Dotychczas 33 kardynałów i około 550 biskupów podpisało petycję do Ojca św. o ustanowienie święta ku czci Chrystusa - Pracownika. Niedawno inicjator tej akcji, ks. J. Schuh, proboszcz kościoła św. Klotyldy w Genewie, mógł przedłożyć Stolicy Apostolskiej odpowiednie dokumenty, oraz gotowy już liturgiczny tekst Mszy św., specjalnie na to święto ułożony przez XX. Dominikanów. Przyjmując pielgrzymów wspomnianej parafii, Ojciec św. podkreślił konieczność rozwijania apostołstwa ludzi świeckich, jako tego środka, który w wielu wypadkach tak owocnie uzupełnia i wspiera duszpasterską pracę księży.

Wskrzeszenie niezwykłego katolickiego pisma.

Istniejący we Francji od lat 30 jedyny w swoim rodzaju miesięcznik „Revue des saints”, zawieszony w czasie wojny, zaczął ponownie wychodzić. Donosi on o świętych z całego świata, każdego wieku, z każdej klasy społecznej, którzy służyli kościołowi i Królestwu Bożemu. Podawane przezeń wiadomości, zawierają nie tylko życiorysy świętych, lecz także notatki o relikwjach, kulcie, dowodach cudów itp. Czasopismo to, będące kroniką świętych przeszłości i teraźniejszości, zainteresowały zarówno publiczność, jak i badaczy.

Ruch religijny na Ukrainie Sowieckiej.

„Proletarska Prawda” z dn. 27. maja rb. omawia obszernie znaczenie ruchu religijnego na Ukrainie i sposoby walki z nim. Propaganda antyreligijna, zdaniem pisma sowieckiego, nie jest poważnie ugruntowana, nie posiada prawdziwie naukowego kierownictwa, a przeto pozbawiona jest należytego autorytetu wśród ludności. Walkę przeciwko religji prowadzi się nieumiejętnie. Propaganda komunistycznego światopoglądu ma poważne braki i nie odnosi poważniejszych skutków. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, pisze „Proletarska Prawda”, że w sprawie rozpowszechnienia komunistycznych ideałów i ateizmu zrobiliśmy bardzo mało; faktem znamiennym jest, że wskutek tej nieumiejętnej propagandy ateizmu, ruch religijny na Ukrainie coraz więcej się wzmacnia. Jak podaje „Proletarska Prawda”, w 64 parafiach prawosławnych w Kijowie do dnia 1 stycznia 1926 roku było zorganizowanych członków parafii 33 753. W przeciągu roku, czyli do 1. stycznia 1927 roku liczba ta wzrosła do 40 000, t. zn. zwiększyła się o 14 procent. Co do wyznania rzymsko-katolickiego to w 3-ich kościołach m. Kijowa na 1. stycznia 1926 r. było zorganizowanych członków parafii 2733, która to liczba w roku 1927 wynosi tylko 2651; takie zmniejszenie w Kościele katolickim w Kijowie można tłumaczyć powolnym odpływem do Polski osób rzymsko-katolickiego wyznania.

Z całego świata.

Ojciec święty protektorem.

Na półwyspie Malaka (w Azji) żyje szereg karłowatych krajowców, Semang zwanych, widocznie już na wymarcie skazanych, bo jest ich tylko jeszcze około dwóch tysięcy. Aczkolwiek to jeszcze poganie oznaczając czystością obyczajów. Nieznane jest u nich pijaństwo, kradzież i zabójstwo, a już za największą zbrodnię uważają cudzołóstwo. Wierzą w życie po-zagrobowe, ale ta wiara jest bardzo nieokreślona. Zdaje się, że wierzą też w jednego boga. Europejscy uczeni zajęli się zbadaniem tego ludu i poprosili Ojca świętego o objęcie protektoratu. Nietrudno zrozumieć, że Ojciec święty uczynił ich życzeniu zadość, tem więcej że szereg Semangów wyróżnia się tak bardzo z pomiędzy innych.

Dziwne zjawisko.

Jezioro platen w Węgrzech, największe wśród jezior Europy środkowej doznało w ostatnim czasie nadzwyczajnej zmiany nie wiedzieć z jakiego powodu. Woda w tym jeziorze opadła do tego stopnia, że większe parowce nie mogą już dojeżdżać do stacji nadbrzeżnych. Przewóz podróżnych musi się odbywać za pomocą zupełnie płytkich łodzi motorowych. Dotąd nie można było stwierdzić z jakich powodów woda opada, tak też niepodobna przewidzieć na czym się to skończy.

Jeszcze jeden jubileusz.

W roku bieżącym przypada także jubileusz wynalazku, który zwłaszcza u nas na Górnym Śląsku bardzo się zaprowadził. Sto lat temu młody tkacz sukna, nazwiskiem Christen Messner, mieszkaniec wioski szwabskiej Trossingen, wynalazł oto harmonijkę do grania. Okazując od wczesnej młodości dobry słuch a wielką pomysłowość, chłopiec poświęcał dużo czasu na myśl sporządzenia taniego instrumentu muzycznego, przez ułożenie cienkich sztabek metalowych na podkładce również metalowej. Ojciec jego uważał pomysł jego za głupstwo i wciąż się na niego gniewał, widząc go zajętego wykonywaniem swego pomysłu, aż w końcu chłopiec chował się ze swą pracą na poddasze. Po kilkoletnich zabiegach i staraniach udało mu się wreszcie wykonać kilka harmonijek, które odrazu znalazły nabywców. A teraz dzięki pomysłowi tego tkacza wioska Trossingen zamieniła się w wielki ośrodek przemysłowy, w którym

samym przemysłem harmonijek jest zatrudnionych około 30 tysięcy ludzi. Rok rocznie wyrabia się tam około 30 milionów harmonijek, co stanowi 2/3 wyboru światowego tych instrumentów. Mieszkańcy Trossingen oczywiście nie omieszkali obchodzić rocznicy, która dla całej gminy i dla tysięcy ludzi miała i ma tak wielkie znaczenie.

Matka morderczynią swoich 11-ciorga dzieci.

Sąd miejscowości Waldshut w Szwarzwaldzie w Niemczech rozpatrywał tych dni proces przeciwko niejakiemu małżonkom Stiegeler, oskarżonym o to, że zamordowali swoich jedenaścioro dzieci. Miało się to stać w ten sposób, że rozmyślnie dzieci głodzono, aż zmarły. Niepodobiestwem było udowodnić im winę we wszystkich jedenastu wypadkach, udowodniono Siegelerowej zagłodzenie ostatniego dziecka i skazano ją za to na 7 lat domu karnego. Męża z powodu wyraźnych dowodów uwolniono, aczkolwiek sąd był przekonany, że dobrze wiedział, co się w domu działo.

Góry lodowe.

Obecnie jest pora, że z gór lodowych wskutek ciepła, które dochodzi nawet hen na północ odrywają się wielkie spłazy lodu i z północy i południa płyną ku równikowi, co oczywiście stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla okrętów. Kapitan okrętu, który w tych dniach zjechał do Halifaks w Nowej Szkocji w Ameryce doniósł, że na linii, jaką zwykle używają okręty pomiędzy Europą a Ameryką, spotkał taką liczbę gór lodowych, jakich od 20 lat nie widział. Z pokładu okrętu spostrzeżono tam 40 gór lodowych, w jednym jedynym dniu aż dwanaście.

Człowiek, któremu gaz nie szkodzi.

W Berlinie występuje, pod przybraną nazwą Omikron, człowiek, któremu istotnie gaz nie szkodzi, który raczej uchodzić może za żywy zbiornik gazu. Był on przedtem robotnikiem w gazowni i tam naprawiając pękniętą rurę pewnego razu stwierdził przy tej sposobności, że gaz świetlny, który dla innych bywa śmiertelny, na niego samego nie okazuje żadnego szkodliwego wpływu. Stwierdziwszy to kilkakrotnie, doszedł obecnie takiej doskonałości, że może objąć w płucach bez szkody dla zdrowia 24 litry gazu. W jaki to sposób i na czym ludzie zarabiają pieniądze!

SPRAWY GOSPODARCZE.

Spółdzielczość w Polsce w cyfrach.

Spółdzielni związkowych w Polsce wszelkich typów i narodowości mamy około 6 tysięcy. Liczyły one z końcem 1925 r. zgórą 1 800 000 członków, co daje przeciętną przeszło 300 członków. Według poszczególnych typów ogólna liczba spółdzielni i członków oraz przeciętna członkowska przedstawiały się następująco:

Spółdzielnie	l. spółdz.	l. członk.	przec.
spożywcze	2 100	900 000	430
rolniczo-handlowe	300	150 000	500
mleczarskie i jajczane	400	80 000	200
kredytowe	2 800	700 000	250
różne	250	40 000	160

Przechodząc do omówienia kapitałów obrotowych spółdzielni, stwierdzić musimy wysoce pomysłny fakt, że tak obce, jak i własne fundusze kooperatywy zostały w ciągu roku 1925 conajmniej podwojone. Dzięki temu 6000 kooperatyw rozporządzało z końcem 1925 roku sumą ćwierć miljarда złotych, co daje przeciętnie przeszło 40 tysięcy na jedną spółdzielnię. W szczególności kapitał obrotowy spółdzielni spożywczych sięgał 40 milionów, rolniczo-handlowych tyleż, mleczarskich i jajczarskich — 6 milionów, kredytowych — 125 milionów i różnych — 40 milionów. Przeciętny kapitał obrotowy jednej spółdzielni wynosił:

spożywcze	20 tysięcy
rolniczo-handlowe	140 „
mleczarskie i jajczarskie	14 „
kredytowe	45 „
różne	150 „

Z pośród 250 milionów złotych kapitału obrotowego na fundusze własne spółdzielni przypadało 65 milionów złotych, t. zn. 26 procent, resztę zaś tworzyły fundusze obce, w czym 40 milionów (16 proc.) — wkłady oszczędnościowe. Fundusze własne w odsetkach kapitału obrotowego stanowią: w spółdzielniach spożywczych 37 procent, rolniczo-handlowych — 22proc., mleczarskich i jajczarskich — 64 proc., kredytowych — 24 proc. i różnych — 30 procent.

Zbyt silne obciążenie kapitału obrotowego funduszami obcymi w spółdzielniach rolniczo-handlowych stało się główną przyczyną kolosalnych strat, jakie poniosły one w 1925 roku. Czysty zysk tych spółdzielni wynosi pół miliona złotych, strata zaś — 2 miliony. Podczas gdy dla pozostałych typów

kooperacji widzimy przewagę czystego zysku nad stratą:

Spółdzielnie	zysk	strata
spożywcze	2.700 tys.	1.600 tys.
mleczarskie i jajczarskie	130 „	170 „
kredytowe	2.000 „	1.000 „
różne	550 „	300 „

Jeżeli sobie uświadomimy, że straty spółek akcyjnych są dwukrotnie wyższe od czystego zysku, to dojdziemy do przekonania, iż kooperatywy o wiele lepiej dały sobie radę z trudnymi warunkami pracy i kryzysem gospodarczym, panującym w roku 1925. Na tę większą odporność spółdzielni nie pozostały bez wpływu niższe, aniżeli w spółkach akcyjnych, koszty handlowe i administracyjne. Łącznie z odsetkami i prowizją nie przekraczają one 60 milionów złotych, co stanowi około 10 proc. obrotu. Zysk brutto spółdzielni sięga 70 milionów, z czego zysk na sprzedaży towarów wynosi około 45 milionów, odsetki i prowizje uzyskane — około 18 milionów.

Obrót towarowy (sprzedaż roczna) 2700 spółdzielni (po odliczeniu kredytowych i większości różnych) osiągnął poważnej sumy 350 milionów złotych, co daje około 130 tysięcy na jedną spółdzielnię, przyczem przeciętna ta wynosi 95 tysięcy w spółdzielniach spożywczych, 500 tysięcy — w rolniczo-handlowych, 80 tysięcy — w mleczarskich i jajczarskich, oraz 95 tysięcy w niektórych różnych. Około 2600 kooperatyw kredytowych udzieliło w ciągu roku pożyczek na sumę 270 milionów złotych, t. zn. po 104 tysięcy na 1 spółdzielnię. Saldo kredytów udzielonych członkom, wynosi w dniu 1 stycznia 1926 roku około 100 milionów złotych.

Ten krótki przegląd stanu gospodarki kooperacji w Polsce, pozwala nam stwierdzić, że naogół kooperacja ta skutecznie oparła się kryzysowi roku 1925 i potrafiła nie tylko utrzymać swój poprzedni stan posiadania, lecz i zrobić znaczny krok naprzód. Zarówno suma kapitału obrotowego, jak i suma obrotów (udzielonych pożyczek i sprzedanych towarów) świadczą, że ruch spółdzielczy w Polsce wywalczył sobie względnie mocne stanowisko i stanowi już poważny czynnik w życiu gospodarczym kraju. Pamiętać również należy, iż obok „dołu“ spółdzielczego istnieje jeszcze „góra“ spółdzielcza, t. j. większe i mniejsze hurtownie. W 1925 roku — według prowizorycznych danych — liczył

się musimy z dalszym powiększeniem kapitałów obrotów o 10—20 procent. Kooperacja w Polsce powoli lecz nieustannie wzmacnia swój stan posiadania, zdobywa nowe placówki i wbrew pesymistom pomyślnie zwalcza trudności, jakich nie brak na każdym kroku w słabym gospodarczo kraju.

Huty polskie w kartelu.

Ze źródeł autorytatywnych dowiadujemy się, iż sprawa przystąpienia hut polskich do kartelu międzynarodowego będzie omawiana w połowie b. miesiąca na specjalnej konferencji, która ostatecznie ustali kontyngent wywozowy polskich hut żelaznych. W kwestji kontyngentu wewnętrznego rynku polskiego, między naszymi hutami a kartelem wszystkie różnice zostały wyrównane.

Program radiowy.

Piątek 8 lipca.

Warszawa fala 1111 m.

17.00 Program dla dzieci — 18.00 Koncert kameralny — 20.30 Koncert instrumentalno-wokalny.

Kraków fala 422 m.

17.30 Program dla dzieci — 18.00 Transmisja z Warszawy — 19.10 Odczyt: Turystyka wodna i wędrowcza — 19.35 Odczyt: Nowe książki — 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań fala 273:

13.30 Koncert orkiestry — 17.15 Koncert instrumentalno-wokalny — 18.50 Odczyt: Najnowsze wynalazki — 20.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław fala 322.6 m.

Gliwice fala 250 m.

16.30 Koncert: Walce Strausa — 18.00 Odczyt: Kobieta jako towarzysząca podróży — 18.50 Obrazki górnośląskie — 20.00 Koncert symfoniczny.

Berlin fala 483,9 m.

15.30 Odczyt dla kobiet: Współczesna kobieta holenderska — 16.00 Odczyt: Kwadratura koła — 16.30 Odczyt: Romantyczne figury w historii — 17.30 Koncert popularny — 18.40 Odczyt: Hodowla róż — 20.30 Koncert instrumentalno-wokalny — 22.30 Koncert: muzyka lekka.

Frankfurt nad M. fala 428,6 m.

16.30 Odczyt: Gospodarstwo domowe — 18.45 Odczyt o Szopenhauerze — 19.15 Lekcja włoskiego — 20.15 Wieczór humorystyczny.

Langenberg fala 468.8 m.

13.05 Koncert instrumentalno-wokalny — 16.30 Godzina dla młodzieży — 17.30 Koncert popularny — 18.30 Odczyt: Jak rozumieć arcydzieła muzyczne — 20.00 Komedja Hauptmanna: Skórka bobrowa — poczem muzyka taneczna.

Lipsk fala 365,8 m.

12.00 Koncert orkiestry — 16.30 Koncert popularny — 18.30 Lekcja angielskiego — 20.15 Muzyka i poezja myśliwska — 22.15 Kabaret.

Londyn fala 361,4 m.

13.00 Koncert salonowy — 15.50 Koncert dla dzieci szkolnych — 18.00 Koncert popularny — 20.30 Koncert symfoniczny.

Paryż fala 1750 m.

12.30 Koncert orkiestry — 16.45 Koncert instrumentalno-wokalny — 20.45 Koncert symfoniczny.

Rzym fala 449 m.

21.10 Koncert instrumentalno-wokalny.

Wiedeń fala 517.2 m.

16.15 Koncert muzyki lekkiej — 19.00 Opera Bizeta: Carmen.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. Zarząd koła miejscowego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Król. Hucie zawiadamia P. T. członków, że zebrania w lipcu i sierpniu się nie odbędą. Następne zebranie miesięczne odbędzie się we wrześniu za specjalnymi zaproszeniami. Zarząd.

Nakładem „Katolika Polskiego“ spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach. Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie. Drukarnia „Katolika“, spółki wydawn. z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu.

Magistrat
miasta Królewskiej Huty

L. dz. B. 388/27.

rozpisuje

Przetarg ofertowy

na zasklepienie „Kanału Suezkiego“.

Szczegóły patrz tablice przetargowe — Magistrat i Urząd Budowlany.

Magistrat miasta Król. Huty.
Inż. Cwiżewicz.